Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy. Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,232. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 68 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub sobota 11 czerwca 1932 roku | Rok XII

Co było powodem ustąpienia rządu Brüninga?

ROZMOWA Z FELDMARSZAŁKIEM HINDENBURGIEM.

Berlin. (Pat.) Dortmundzki „General Anzeiger" ogłasza niezwykle ciekawe szczegóły, dotyczące konfliktu pomiędzy prezydentem Hindenburgiem i b. kanclerzem Brueningiem. Według relacyj wspomnianego dziennika, odbyta w sobotę, 27 maja rozmowa pomiędzy kanclerzem Brueningiem i prezydentem Rzeszy, która zdecydowała o dymisji poprzedniego gabinetu, miała przebieg następujący:

W czasie referowania przez kanclerza Bruening projektu nowego dekretu, prezydent Hindenburg nagle wtrącił pytanie:

— Powiedziano mi, że dekret ten zawiera bolszewicki plan kolonizacji. Jak się właściwie sprawa przedstawia?

Bruening nie wdając się bliżej w tę sprawę, kontynuował swój referat i gdy przystąpił do kwestji finansów, Hindenburg znowu przerwał, mówiąc:

— Kwestje finansowe będą też poruszone? Ja myślę, że tu znowu traktować się będzie sprawę po bolszewicku.

Gdy to pytanie, zasugerowane prezydentowi przez nieodpowiedzialne koła, kanclerz również pominął milczeniem, prezydent nagle oświadczył:

— No, to mój drogi Panie kanclerzu, dalej tak iść w żadnym razie nie możemy. Bolszewickich taryf płac i bolszewickich osiedli nie możemy robić. Obaj fachowcy z ruchu zawodowego muszą wystąpić z rządu!

Gdy Bruening spojrzał wówczas ze zdziwieniem na prezydenta, ten dodał:

— Rozumiem to przez pana i Stegerwalda. Oczywiście, może pan w innym gabinecie pozostać na stanowisku ministra Spraw Zagranicznych.

Na to kanclerz szorstko odpowiedział:

— Dziękuję Panu, Panie generał-feldmarszałku. Z połamanym kręgosłupem nie będę ministrem!

Hindenburg, widocznie nie przygotowany na tę odmowę, oświadczył wówczas:

— A jak to będzie, jeżeli teraz zacznę z Panem mówić jak oficer do oficera?

Na to Bruening odparł:

— Nie chodzi tu o kwestje uczucia. Na to sprawy posunęły się już zbyt daleko i są zbyt ważne. Zdaje mi się też, że Pan nie uważa już, aby mojem zadaniem było ostrzegać Pana przed niebezpieczeństwami, które wynikną z tego, co teraz nastąpi. Postarano zapewne się już z innej strony o wyczerpujące poinformowanie Pana.

Wobec prób podjętych przez Treviranusa, aby doprowadzić do porozumienia między Brueningem a Hindenburgiem, kanclerz odpowiedzialny ministrowi Treviranusowi, że nie zgadza się na tego rodzaju próby, choćby z tego powodu, iż jego zdaniem pik. Hindenburg zdołał całkowicie przeforsować swoje stanowisko u ojca, i dodał:

— Niema celu nawiązywać zerwanych nici.

Dymisję rządu Bruening miał wręczyć w najbliższy poniedziałek ze słowami:

— Wręczam Panu, Panie Prezydencie Rzeszy, naszą prośbę o dymisję, dokładnie w 7 tygodni po Pana ponownym wyborze! Na co prezydent nie dał żadnej odpowiedzi.

Według informacyj prasy, powyższa wiadomość o rozmowie pochodzić ma z bezpośredniego otoczenia Brueninga.

Bandy hitlerowskie przygotowują akt gwałtu

Pisma francuskie o sytuacji w Gdańsku.

Marsylja. PAT. Dzisiejszy „Le Petit Marseillais", najpoczytniejszy na południu Francji dziennik informacyjny, zamieszcza wstępny artykuł znanego paryskiego publicysty, Ludovic'a a Naudeau, a na temat stosunków polsko-gdańskich.

Autor stwierdza, że Wolne Miasto Gdańsk jest zagrożone przez rozgorączkowane „bandy hitlerowskie", przygotowujące tam jawnie niebezpieczny akt gwałtu, który może poważnie zagrozić pokojowi Europy.

Jako najpraktyczniejszy sposób zapobieżenia gwałtom prusko-gdańskim autor proponuje, zupełnie poważnie, przesiedlenie, w możliwie najszybszym czasie, Ligi Narodów z Genewy do Gdańska.

„Można sobie wyobrazić — pisze Naudeau jak byliby zaskoczeni wszyscy „mężowie" z pod znaku „swastyki" i „stalowego hełmu", a z nimi razem eszawofa kamthbnoga miałhafowa ztmh? reszta warchołów, zebranych w tem mieście i knujących najgorsze plany, gdyby pewnego dnia rozeszła się po Europie taka wiadomość: Liga Narodów, protektorka miasta Gdańska, ustala z dniem dzisiejszym swą siedzibę w Wolnem Mieście i postanawia urzędować tam dotąd, dopóki pokój w tym punkcie Europy nie będzie ostatecznie zagwarantowany..."

Autor podkreśla, że wprawdzie Liga nie posiada armji lecz znaczenie miałoby w tym wypadku reprezentowane przez nią prawo międzynarodowe, na mocy którego Liga, przebywając na miejscu, potrafiłaby niewątpliwie zmusić do uspokojenia się wszystkich tych konspiratorów, którzy działają dzisiaj bez żadnej kontroli na terenie Wolnego Miasta.

Decyzja taka miałaby — zdaniem autora — niezwykle doniosłe znaczenie dla pokoju Europy.

Polski samolot pasażerski w Rydze



Przed kilku dniami przybył do Rygi pierwszy polski samolot pasażerski, który rozpoczął regularną służbę lotniczą na linji Warszawa Ryga. Na zdjęciu naszem widzimy samolot polski oraz osobistości przybyłe na lotnisko. Stoją od strony lewej do prawej: sekretarz Poselstwa R. P. w Rydze dr. Łęcki, radca prawny „Lotu" dr. Górecki, dyrektor techniczny „Lotu" inż. Krzyczkowski, poseł R. P. w Rydze min. Arciszewski, dyrektor Ministerstwa Komunikacji Republiki Łotewskiej Ejnbergs, szef wydziału trafiki „Lotu" Kurmański, sekretarz konsulatu R. P. Rybicki, lotnik Klisz i dyrektor lotnictwa cywilnego na Łotwie Jerinsz.

Wicemarszałek Sejmu o zbrojeniach Niemiec

Paryż. PAT. „Figaro" zamieszcza na pierwszej kolumnie obszerny wywiad swego specjalnego korespondenta Suchon z wicemarszałkiem Sejmu Polakiewiczem, stanowiący wszechstronną analizę wojskowego budżetu niemieckiego. —

W wywiadzie tym wicemarszałek Polakiewicz w szeregu przekonywujących cyfr wykazał ukryte dla laików sumy budżetu niemieckiego, które świadczą o kolosalnych wydatkach, przewyższających przedwojenne niemieckie wydatki na zbrojenia, jakie w ostatnim roku Rzesza niemiecka poniosła pośrednio na swoje zbrojenia. Wywiad ten oceniony jest w kołach politycznych Paryża jako rewelacyjny przyczynek do obrad Konferencji Rozbrojeniowej.

Do Gdyni płyną dwa nowe jachty

Hamburg. PAT. 8. 6. Dzisiaj o godz. 12-tej w Travemunde koło Lubeki w obecności konsulów generalnych dr. Kipy z Hamburga i dr. Gawrońskiego z Berlina podniesiono polską banderę na jachtach szkolnych Temida I. i Temida I. Jachty udały się do Gdyni. Załoga składa się z piętnastu osób pod dowództwem generała Zaruskiego.

—o—

SKAZANIE ZABÓJCZYNI.

Warszawa. PAT. Sąd Okręgowy ogłosił wyrok na mocy którego Zofja Zyta Korybut-Woroniecka skazana została na 3 lata twierdzy za zabójstwo Boya, popełnione w stanie silnego wzburzenia psychicznego, wywołanego ciężką zniewagą osobistą.

Sąd zasądził powództwo cywilne w wysokości 1401 zł. tytułem alimentów dla dzieci po 200 zł. miesięcznie za okres ubiegły od śmierci ojca i symbolicznie 1 zł. dla pierwszej żony Boya tytułem odszkodowania za straty moralne. Ponadto zasądzono alimenty dla dzieci do czasu ich pełnoletności po 200 zł. miesięcznie.

ZJAZD PRASY NA MAZOWSZU.

Królewiec. PAT. W Węgoborku na Mazowszu pruskiem odbył się zjazd prasy wschodnio-pruskiej. Na zjeździe tym omawiane m. in. były sprawy polityczne przyczem poruszono konieczność ustawicznego podnoszenia w prasie t. zw. „sprawy korytarza".

ŚNIERZYCA W SZWECJI.

Oslo. PAT. Nad północną Szwecją przeszła katastrofalna śnieżyca. Wszelkie połączenia zostały przerwane. Zaspy śnieżne dochodzą miejscami do 3-ch metrów wysokości. Wiele pociągów zostało zasypanych w drodze.

Ochrona dzieci w Ameryce



Z obawy przed zamachami na dzieci, wprowadzono w Ameryce szereg środków ochronnych, które mają na celu udaremnienie kradzieży dzieci. Jednym z takich środków jest specjalnie czuły mikrofon, który ustawiony na łóżeczku dziecka notuje skrzętnie wszelkie odgłosy i przesyła je do sąsiednich pokojów ze zwiększoną siłą.

Nauczka dla Gdańska

Jak wiadomo, Senat w. m. Gdańska wymówił Polsce umowę, na podstawie której flota polska korzystała z portu W. M. jako z portu d'attache dla celów remontu swych okrętów. Jakkolwiek wypowiedzenie tej umowy stoi w zasadniczej sprzeczności z zasadami Traktatu Wersalskiego, gwarantującego Polsce wolny dostęp do morza w Gdańsku, to jednak, pozostawiając zasadnicze rozstrzygnięcie sporu przed forum Ligi Narodów na dalszą przyszłość, Rząd Polski postanowił dać nauczkę Gdańskowi, przenosząc remont swych okrętów do portu łotewskiego — Libawy.

Decyzja ta okazała się trafna zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym.

Okazało się, że Libawa, jeśli chodzi o koszt remontu, tańsza jest od Gdańska o 40 procent. Przyjęcie, jakiego doznał pierwszy okręt polski (transportowiec „Wilja"), skierowany do Libawy w celach remontu, świadczy, że Łotwa ocenia należycie korzyści, jakie wynikają dla niej z pracy nad remontem okrętów polskich i że praca ta stanie się walnym czynnikiem, wzmacniającym węzły przyjaźni polsko-łotewskiej. Pobyt „Wilji" w Libawie był jedną wielką manifestacją tej przyjaźni. Łotewski dowódca morski i dowódca garnizonu miejscowego złożyli natychmiast po przybyciu polskiego statku wizytę jego komendantowi. Niedość tego. Dowódca floty łotewskiej kmdr. Stade z kilkoma jednostkami bojowemi marynarki łotewskiej przybył specjalnie z Rygi do Libawy, celem powitania statku polskiego.

Na cześć gości polskich urządzono pokazy lotnicze, a następnie — bankiet, poczem kmdr. Mohnezy, komendant „Wilji", wydał śniadanie na cześć gospodarzy libawskich. Gdy w „Wilji" dokonano potrzebnego remontu, okręty łotewskie odprowadziły nasz transportowiec na pełne morze, żegnając go sygnałami szczęśliwej podróży. Oczywiście, wszystkie inne okręty polskie udawać się będą również do Libawy, dla dokonania remontu. Gdańsk może pożegnać się z polską gotówką, która wpływała jako wygórowany zresztą koszt remontu.

Sam tego chciał.

Oczekiwać należy, iż bolesna nauczka, jaką otrzymał Gdańsk w sprawie remontu okrętów, nie będzie ostatnią. Stocznia gdańska korzysta z poważnych zamówień Rządu Polskiego w zakresie wyrobu wagonów. Spodziewać się należy, że zamówienia te będą cofnięte Gdańskowi i oddane fabrykom polskim. Bezprawne i niepoczytalne domagania się Senatu gdańskiego, z jakiemi wystąpił on ostatnio co do ewakuacji z Gdańska polskiej dyrekcji kolejowej świadczą że samobójcza gorączka antypolska bynajmniej jeszcze nie opada.

Gorączkującego pacjenta leczyć należy — dietą.

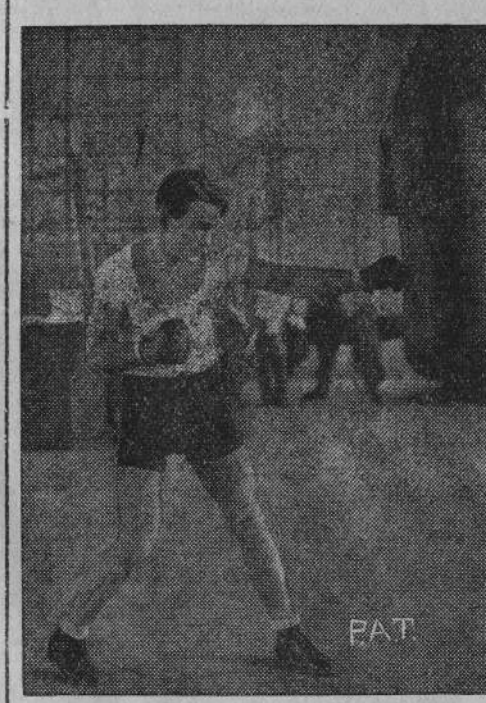
Że obecne zachowanie się Gdańska w stosunku do Polski jest typowem rozbrykaniem się rumaka, którego „owies bodzie", tego dowodzą cyfry, przytoczone w pracy inż. Dobrzyckiego, prezesa gdańskiej dyrekcji kolejowej, w świeżo ogłoszonej pracy w języku francuskim.

Inż. Dobrzycki wykazuje, że Gdańsk, od czasu włączenia do polskiego obszaru celnego stał się pierwszorzędnym portem na Bałtyku. Nawet w roku kryzysowym 1931-ym obrót handlowy Gdańska wynosił 8.330.505 tonn, i większy był od obrotu 1930-go roku o 117.412 tonn, aniżeli w r. 1930-ym. Obrót handlowy Gdańska w tym roku kryzysowym zwiększył się tedy o 1,42%, gdy w tym samym czasie obrót portu w Szczecinie, usilnie popierany przez rząd Rzeszy Niemieckiej zmniejszył się o całe 22% czyli o 1.125.000 ton.

Że w tym „kurzu", na który narzekał burmistrz Gdańska dr. Ziehm w Genewie jest sporo złota, tego najlepszy dowód, że roczny zysk gdańska z eksportu wynosi 22.300.000 gld. (gulden gdański — 1.75 zł. p.), niezależnie od zysku na transporcie towarów, importowanych do Polski.

Na swej przynależności do Polski (w zakresie celnym) Gdańsk zarobił conajmniej 125 milj. guldenów. Jeśli dziś słyszymy z Gdańska hasło „los von Polen!" — jest to albo rezultat terroru hitlerowców importowanych i nie związanych niczem z Gdańskiem, albo też — uderzenie krwi do głowy w organiźmie, który zanadto się przejadł zarobkami na Polsce. Należy więc mu ich ująć.

RAN PRZY TRENINGU.



Znakomity bokser polski Edward Ran, ubiegający się o tytuł mistrza świata w wadze półśredniej, walczyć ma w dniu 27 bm., na wielkim otwartym stadjonie z bokserem Mac Larninem, który zajmuje obecnie trzecie miejsce na liście najlepszych zawodowych bokserów świata w wadze półśredniej. Na zdjęciu naszem widzimy Rana przy codziennym treningu w Ośrodku Wychowania Fizycznego.

PRZEPISY IMPORTOWE W AUSTRJI

Nowe przepisy austrjackie o udzielaniu pozwoleń na wwóz, obowiązujące od 3 tygodni, przedstawiają się w wykonaniu w sposób następujący: Co do krajów pochodzenia towarów czynione są te różnice, że kraje, nie mające żadnych ograniczeń wwozu, są uwzględniane na pierwszem miejscu. Po nich idą kraje, z którymi Austrja ma bilans handlowy czynny; dla tych krajów udzielane są pozwolenia na przywóz nawet towarów zbytkowych.

Wszystkim innym krajom są przyznawane kontyngenty, obliczane na podstawie faktycznego wwozu w roku poprzednim, lecz mniejsze od tak wyprowadzonych przeciętnych. Praktyka powyższa ma obowiązywać do końca miesiąca czerwca, poczem wydane być mają nowe przepisy wykonawcze.

NOWY MINISTER REICHSWEHRY



generał piechoty Hasse.

W DRODZE NA WYŻYNY.

8) —o— (Ciąg dalszy).

— Panie! nauczże mnie tego lekarstwa...

— Lekarstwo to proste, stare jak świat, a niem: uczciwość. Ona wskazuje niepodobieństwo i tem samem otwiera oczy i uczy pojęcia obowiązku.

— Oh! straszny pan jesteś z tą swoją uczciwością i tym swojem obowiązkiem, mówisz to tak zimno, jakbyś krwi nie miał, jakbyś młodym nie był.

Smętny uśmiech okolił twarz Konrada, który dorzucił:

Cierpienia czyntą człowieka starszym, jak jest w istocie. Przejdzie lat parę nabędzie i pani tego przekonania i pani zdobędzie to, co we mnie nazywasz dziś brakiem krwi, brakiem młodości.

W tej chwili ukazała się we drzwiach hrabina matka.

Konrad odetchnął.

Widział bowiem z zaognionej twarzyczki Kazi, z jej namiętnego spojrzenia, że ustępować nie myślała.

Odetchnął więc, jak człowiek, któremu ciężar spadł z piersi.

Przy tych słowach wziął za kapelusz i krokiem niepewnym udał się do pokoju, w którym Lolo czekał nań z lekcyą.

Zmierzchało się już dobrze, gdy wyszedł z domu hrabiny.

Tysiące myśli przechodziły mu przez głowę, a wszystkim towarzyszyły czarne oczęta Kazi.

Stanął on obecnie w tej sytuacyi, w jakiej znajdował się Hamlet, zadając sobie owe sławne pytanie:

„Być, albo nie być?"

Mięszało mu się w głowie. Cud, że miłość pchała go na bezdroża i chciał ją odpędzić od siebie, chciał ją zwyciężyć.

Walka to większa od walki tytanów.

—Jeszcze jedna taka rozmowa — szeptał sobie — a nie wytrzymam, upadnę. Tak, to darmo, ten dom powinien być dla mnie zamknięty na wieki, próg jego za wysoki, po za nim miałbym pozostawić to wszystko, na co pracowałem dotąd, to jest mój charakter.

Mógłbym upaść, upaść okropnie!

— To się skończyć musi! — zawołał półgłosem, a chcąc ochłonąć z tego wrażenia, jakie na nim wywarła rozmowa z Kazią, rozpiął palto, zdjął czapkę i poszedł w stronę Wisły, orzeźwić się chłodem wieczoru.

IV.

Jest życie, które się zdaje zdaleka być — rajem, w istocie jest przedsionkiem piekła.

Ciągnie ku sobie na niepodobieństwo owej świtezianki, co powabnem uśmiechem i obiecującym giestem prowadzi na dno topieli...

Po owej rozmowie z Kazią, późnym wieczorem powracał Konrad do domu z zasępioną twarzą i silnem na niej malującem się postanowieniem, gdy na jednej z ulic miarowy krok jego wstrzymał tłum ludzi przed wystawą obrazów.

W oknie wystawy stał portret oświetlony blaskiem światła, wykonany świetnie, przedstawiający jakąś postać fantastyczną ze znajomą twarzą.

Pod portretem figurował napis, iż jest to świeżo przybyła artystka w głównej swojej roli.

Dzieła sztuki zajmowały zawsze Konrada, postąpił więc i on za innemi i bacznie w ów portret wpatrywać się począł.

Już z samego wykończenia obrazu wnosić było można, z jakiem zamiłowaniem, i rzec można, natchnieniem wykonał tę pracę artysta.

Wdzięczne chwycenie, główki, łza bujająca w oku zamyślonem, płowe rozpuszczone warkocze i wieniec z kłosów na czole, przedstawiały ją w jednej z tych ról, któremi odrazu zdobyła sobie serce Warszawy.

Artysta widać długo bardzo studyował tę twarz, bo nie pominął ani jednej charakterystycznej linii, żadnego najdrobniejszego szczegółu...

Dziwna rzecz, Konradowi, nie wiedzieć dlaczego, w tej chwili przyszedł na myśl Antoś, zachmurzył się i nie namyślając się długo wszedł do sklepu.

— Przepraszam pana — ozwał się do właściciela wchodząc we drzwi — czy nie mógłbym wiedzieć czyjego pędzla jest ten portret?

— Nie mogę pana objaśnić, autor jego pragnął zachować najściślejsze incognito.

— Czy do sprzedania?

— Nie, panie.

Oryginalną rzeczą wydało się Konradowi to dziwne zachowanie się artysty i ta jego fantazya.

Im bardziej przyglądał się temu dziełu, tem większe poczuwał uwielbienie dla jego autora.

Po dość długiej chwili, już miał się zwrócić ku drzwiom, gdy właśnie w nich ukazał się pierwowzór portretu.

— A!... — dosyć głośne z ust mu się wyrwało.

Mniemał, iż portret odtworzonym był z natury, a choć ciekawym nie był, tym razem jakaś nieprzeparta siła odejść mu nie dozwalała.

Zwrócił się więc ku oglądaniu innych obrazów, które w dosyć sporej ilości porozwieszane były po ścianach.

Artystka tymczasem spytała kupca:

— Wszak to mój portret wystawiony jest w oknie pańskiej wystawy?

— Tak mniemam i ja, łaskawa pani.

— Sądziłabym, iż o pozwolenie wystawienia go należałoby się mnie zapytać?

— A więc i ona nie wie, kto jest autorem tego obrazu! — pomyślał Konrad. (C. d. n.)



DZIAŁ ROLNICZY

„Narody, które nie pracują i nie oszczędzają znikną z powierzchni ziemi.“

NR. 19 Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu. ROK 4

Zapomniane źródło dochodu

Szeroki ogół rolników, pochłonięty walką z kryzysem i kłopotami w gospodarstwie, skupia przeważnie całą uwagę na uprawie głównych zbóż i roślin okopowych. Tymczasem, poza temi podstawowemi produktami, istnieje jeszcze wiele innych źródeł dochodu, których znaczenia niedocenia się zazwyczaj. Takiem zapomnianem źródłem jest m. in. hodowla ziół i roślin leczniczych. Za 1 kg. dobrze wysuszonego i spreparowanego ziela otrzymuje się nieraz po kilka złotych, gdy tę samą cenę otrzymuje gospodarz za 100 kg. okopowych lub warzyw.

Zainteresowanie ziołami leczniczemi wzrasta w Polsce z roku na rok wzrasta też i przywóz ich do kraju. A jednak łatwo bardzo byłoby zasilić rynek krajowy własną produkcją. Fachowcy twierdzą, że niektóre rośliny jednorocznym plonem mogłyby zapłacić wartość ziemi i pracy, włożonej przy ich uprawie.

W innych krajach sprawa hodowli ziół oddawna już została należycie oceniona i zozumiana. Wszędzie pawie hodowlę popierają organizacje i ministerstwa rolnicze. W Holandji wartość produkowanych ziół przekracza miljon florenów rocznie. Anglja przy plantacjach zakłada laboratorja, przerabiając na miejscu wyhodowany surowiec, który potem dostarcza do wszystkich części świata. Stany Zjednoczone nie żałują kosztów w tym kierunku, zakładają stacje doświadczalne, fabryki i skupiają uczonych badaczy i fachowców.

W Polsce zbiór ziół prowadzony jest dotychczas dorywczo i bezładnie. Aby zioła znajdowały łatwo nabywców, muszą być przedewszystkiem zbierane czysto, bez domieszki innych roślin, chwastów, liści igieł itp. Zbiór musi się odbywać w odpowiedniej dla każdego gatunku porze, a więc jeśli chodzi o kwiaty — to w dniu rozkwitu, po obeschnięciu rosy; jeżeli o całe rośliny lub liście — to w czasie ich największego rozwoju, najlepiej po deszczu, ale kiedy już roślina obeschnie pod wpływem słońca i wiatru. Korzenie zbiera się jesienią lub wczesną wiosną, w porze kiedy soki nie krążą, a są całkowicie w korzeniu skoncentrowane.

Zioła muszą być przytem odpowiednio suszone i przechowywane, aby nic nie traciły z barwy i zapachu, gdyż tylko za taki produkt można otrzymać dobrą cenę.

Niema prawie ziół dziko rosnących, którychby nie można było uprawiać na plantacjach. Sama hodowla nie przedstawia poważniejszej trudności.

Hodowlą ziół winny się zająć te gospodarstwa rolne, których uprzemysłowienie jest utrudnione i gdzie hodowla warzyw, owoców i kwiatów nie może się opłacić. Zioła znoszą dobrze dłuższy transport, byleby były dobrze wysuszone, a przytem cena przewyższająca inne ziemiopłody.

Do hodowli na plantacjach nadają się najrozmaitsze gatunki traw i roślin polnych, dziko rosnących na łąkach i nieużytkach. Należą do nich dziewanna, której kwiaty są bardzo cenione i poszukiwane; lebiodka, roślina wieloletnia, stosowana jako ziółka, oraz do tłoczenia olejku aromatycznego; dalej malwa czarna, używana poza lecznictwem do barwienia win; motylkowa roślina nostrzyk żółty, który zbierany na kwiaty do celów leczniczych jest jednocześnie doskonałym przedplonem dla okopowych, oraz może być dodatkiem do paszy dla bydła. Ważną rośliną jest piołun, ma on wartość leczniczą i przemysłową, przytem wartość użytków ma zarówno łodyga z liśćmi jak i kwiaty. Na rumowiskach rośnie chwast t. zw. bieluń lub dędera o długich białych kielichowatych kwiatach, którego owoce wyglądają jak duże kolczaste orzechy. Liście służą do wyrobu papierosów od astmy, a owoce posiadają pewne trujące własności. Zapotrzebowanie na tę roślinę jest duże, pokrywane importem z zagranicy. Kozłek lekarski dostarcza korzenia, z którego wyrabia się walerjanę.

Bardzo znane rośliny jak mięta pieprzowa i gorczyca czarna i biała również są w Polsce produkowane w zbyt małych ilościach.

Pozatem istnieje cały szereg ziół, mających szerokie zastosowanie w gospodarstwie domowem przy przyrządzaniu potraw, jak anyż, czarnuszka, kminek, koper włoski, kolender itp., a których produkcja wewnętrzna nie pokrywa zapotrzebowania. Zioła zazwyczaj nie potrzebują specjalnie starannej uprawy.

Najlepszą jest głębokie przekopywanie roli łopatami, a przy większej przestrzeni orka głęboka w drobnych skibach.

Dużo uwagi należy zwracać na tępienie chwastów, które ogładzając rośliny podczas wzrostu zanieczyszczają zbiór ziół i nasienia, zmniejszając jego wartość.

Jak obchodzić się z jajami?

W małych gospodarstwach rolnych, które produkują dużo jaj zdarza się bardzo często, że wartość obniża się z powodu nieumiejętnego postępowania z kurami i z jajami. Dlatego też podajemy wskazówki, jakich w tej sprawie udziela znany na polu hodowlanym teoretyk i praktyk p. A. Zacharski.

Jaja kurze są znakomitym środkiem spożywczym, gdyż są one pożywne i łatwo strawne. Tak wysokie zalety posiadają tylko jaja pochodzące ze starannej produkcji, a więc świeże i mające czystą skorupkę.

Jaja, przeznaczone na sprzedaż, powinny być jaknajświeższe, nie starsze latem nad cztery, a zimą nad siedem dni.

Skorupka jaj powinna być czysta i posiadać połysk. Warstwa brudu na skorupie jaj nie jest tylko wadą piękności, jak to niektórzy twierdzą, radząc usuwanie brudu przed użyciem jaj przez płukanie i mycie. Jaj brudnych stanowczo myć nie należy, gdyż skorupka traci naturalny wygląd przez usunięcie klejistej warstewki nadskorupkowej, chroniącej treść jaja od zakażenia i zepsucia.

Brud na skorupce jaja, to siedlisko bakterji i pleśni, wywołującej szybkie psucie się jaja, wreszcie jest to świadectwo niechlujnej produkcji jaj.

Każdy producent jaj powinien: 1) urządzać dla kur nieśnych odpowiednie gniazda, na 4 do 5-ciu kur nieśnych przeznaczyć jedno gniazdo. 2) Gniazda ustawiać w kurniku lub w innem miejscu, w którem kury nie będą niepokojone. 3) Gniazda utrzymywać sucho i w czystości, często zmieniając podściółkę. Siana na podściółkę nie używać, aby jaja nie nabierały woni wydzielanej przez zioła znajdujące się w sianie. 4) Do gniazd dawać na podkładki jaja sztuczne, gipsowe lub fajansowe, a nie jaja naturalne. 5) Jaja z gniazd wybierać 2 do 3-ch razy dziennie, aby kury jaj niepotrzebnie nie wysiadywały i nie wygrzewały. 6) Do czasu sprzedaży przechowywać jaja w miejscu suchem, czystem, chłodnem, przewiewnem i ciemnem, zdala od przedmiotów wydzielających ostrą woń. 7) Nie wkładać jaj do koszów lub skrzynek brudnych. Starranny producent sprzedaje jaja czystę lecz nie myte, świeże, o treści zdrowej i nie zbulgotane, dające się po zbiciu swobodnie opróżnić. Za jaja świeże, osiąga się ceny dobre, za towar stary i brudny, a więc mało wartościowy osiąga się ceny niskie.

—o—

Międzynarodowa konferencja walutowa

Donoszą z Genewy, że amerykańskie sfery bankowe zainicjowały zwołanie międzynarodowej konferencji walutowej pod auspicjami Ligi Narodów. W najbliższych dniach ma się w tej sprawie oświadczyć prezydent Hoover.

Pisma szwajcarskie przypuszczają, że ewentualnem zwołaniem konferencji zajmie się sesja wrześniowa Ligi Narodów.

Ustawa o przewozie zarobkowym samochodami

Ministerstwo robót publicznych przygotowało projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 14 marca br. o zarobkowym przewozie osób i towarów samochodami, które wchodzi w życie dnia 14 czerwca br. Projekt ten rozpatrywany jest obecnie przez koła gospodarcze i należy oczekiwać, że wysunięte przez te koła uwagi zostaną uwzględnione w ostatecznym tekście rozporządzenia. Dotyczą one m. in. wzmocnienia udziału czynnika gospodarczego w przewidywanych przy Min. Robót Publ. i urzędach wojewódzkich komisjach opinjodawczych, sprecyzowania zbyt ogólnikowo ujętych w projekcie rozporządzenia warunków, pod jakiemi mogą być udzielane koncesja, skreślenia tego punktu projektu, który P. K. P. i poczcie zapewnia prawo pierwszeństwa przy otrzymaniu koncesji, zapewnienia pierwszeństwa tym, którzy obecnie prowadzą przedsiębiorstwa samochodowe, uzależnienia wydawania koncesji, opartych na prawie wyłączności od świadczeń ze strony koncesjonarjusza na rzecz utrzymania i konserwacji dróg itp.

Nowe rozporządzenia

Dowiadujemy się, że zostało przygotowane rozporządzenie ministra sprawiedliwości w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, rolnictwa i reform rolnych w sprawie niektórych artykułów ustawy o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarstwom rolnym. (Dz. Ust. Nr. 25 Poz. 219). Rozporządzenie wyjaśnia, że do pełnienia nadzoru nad przymusowym zarządem gospodarstw rolnych poruczonym dłużnikom, oraz do wyrażania zdania o stanie gospodarczym dłużnika są powołane przedewszystkiem izby rolnicze, organizacje rolnicze i inne organizacje z listy, którą prezesi sądów apelacyjnych ustalać będą w porozumieniu z właściwymi wojewodami po wysłuchaniu opinji wojewódzkich komitetów do spraw finansowo-rolnych. Za organizacje rolnicze rozporządzenie, o którem mowa, uważa przedewszystkiem wojewódzkie komitety, oraz założone przez nie biura.

Przygotowane zostało również rozporządzenie ministra rolnictwa i ministra reform rolnych, wyjaśniające artykuł 2 ustawy o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne (Dz. Ust. Nr. 25 Poz. 221). Do wydawania opinji, na podstawie których wojewodowie będą udzielać zezwoleń na parcelację oddłużeniową, powołane są wojewódzkie komitety do spraw finansowo-rolnych, których organami wykonawczemi są biura wojewódzkie. W celu uzyskania potrzebnej opinji strony zainteresowane składają, odpowiedni wniosek do biura wojewódzkiego, załączając pełny wyciąg hipoteczny wszystkich nieruchomości danego właściciela, szkic nieruchomości, którą właściciel zamierza poddać parcelacji z oznaczeniem tej części obszarów, która ma być parcelowaną, oraz świadectwo hipoteczne o prawnem miejscu zamieszkania wierzycieli i osób, posiadających uprawnienia rzeczowe w stosunku do parcelowanej nieruchomości. Biuro wojewódzkie może wzywać właściciela nieruchomości, oraz wierzycieli i żądać od nich złożenia oświadczeń lub wyjaśnień, oraz przedstawienia dokumentów, zarządzać wizje lokalną i powoływać rzeczoznawców.

Sprawy emigracyjne

Wyjazd do Stanów Zjednoczonych

ŻON OBYWATELI AMERYKAŃSKICH

Obywatele amerykańscy, którzy zawarli w Polsce związki małżeńskie z obywatelkami polskiemi, mogą obecnie po załatwieniu odpowiednich formalności zabrać swe żony do Stanów Zjednoczonych. W tym celu obywatel amerykański powinien zgłosić się do Syndykatu Emigracyjnego i przedstawić paszport amerykański, dokumenty obywatelstwa, oraz zaświadczenie, w Syndykacie wypełnia się specjalny formularz. Po upływie kilku tygodni żona obywatela amerykańskiego otrzyma z konsulatu wezwanie do stawienia się dla uzyskania wizy amerykańskiej. W oznaczonym dniu powinna ona przybyć do konsulatu amerykańskiego wraz z mężem, który udowodnić musi, że zapewni żonie utrzymanie, oraz przedstawić jeszcze wymagane dokumenty. Po otrzymaniu wezwania z konsulatu należy zgłosić się do najbliższej placówki Syndykatu Emigracyjnego, celem uzyskania bezpłatnego paszportu zagranicznego.

Czarna niewdzięczność

Tak się jakoś złożyło, że w roku jubileuszowym Goethego, szczególnie aktualnym gotów stać się cytat z utworu wielkiego jego przyjaciela Schillera: „Murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść"! Murzynem w tym wypadku jest dotychczasowy kanclerz niemiecki dr. Henryk Bruening, który pod naciskiem prezydenta Rzeszy Hindenburga musiał podać się do dymisji. Murzynami w dalszej linji są niemieckie stronnictwa republikańskie lewicy i środka, są ci wszyscy, którzy tak niedawno temu oddali swój głos na Hindenburga, przypuszczając, że w ten sposób ratują byt republiki, zagradzając Hitlerowi drogę do władzy.

Z punktu widzenia czysto ludzkiego akt presji, którego ofiarą padł kanclerz ze strony prezydenta jest objawem czarnej niewdzięczności, tak czarnej, że rzadko podobne objawy spotyka się na terenie politycznym, dosyć zazwyczaj odległym od terenu przeciętnej moralności. Pamiętamy wszyscy, że główną podporą sędziwego felmarszałka w jego walce o utrzymanie się na fotelu prezydenta Rzeszy był właśnie kanclerz Bruening, który, jako główny niejako elektor wytężył wszystkie swoje siły, aby walkę wyborczą dopdowadzić do szczęśliwego końca. Operowało się wtedy ustawicznie argumentem, że między prezydentem a kanclerzem panuje kompletna harmonja, i że stary wódz z czasów wojny światowej stanowi potężną tarczę ochraniającą republikę niemiecką, obowiązującą konstytucję i legalny prawidłowy rozwój wypadków. W walce o Hindenburga stanął ofiarnie do walki „żelazny front" republikańsko-socjalistyczny, stanął Reichsbanner, a z łona tych organizacji wiele ofiar padło w walce z nieprzebierającymi w środkach narodowymi socjalistami. Socjaliści narazili na szwank swoją popularność, wzywając swoich zwolenników do solidarnego oddania głosu na Hindenburga. Zwolennicy posłuchali przywódców. Lewica zadecydowała o wyborze feldmarszałka, o klęsce Adolfa Hitlera. Okazuje się obecnie, że głoszone hasła, że dawane obietnice nie miały żadnej wartości. Masy republikańskie w Niemczech padły ofiarą rzadko w dziejach napotykanego nieporozumienia i z głębokiem rozczarowaniem, jeżeli nie nienawiścią muszą patrzeć na to, co się wokoło nich dzieje.

Nie warto było się wysilać. Droga na której znajduje się wybór Hindenburga, prowadzi do tegoż samego celu, choć może w nieco wolniejszem tempie i kołującą metodą, do którego byłby zmierzał wybór Hitlera. Różnica polega jedynie na tem, że Hitler kazałby wypić społeczeństwu niemieckiemu całą gorzką truciznę odrazu, gdy Hindenburg, względnie jego doradcy, karmią je łyżkami nalewanemi z tej samej flaszki.

Pisma lewicowe niemieckie coraz to mądrzejsze po szkodzie, zwracają uwagę na to, że w ustroju rzekomo demokratycznym, parlamentarnym i republikańskim, powtarzają się obyczaje praktykowane za czasów teatralnego despoty Wilhelma II. Wtedy letni dwór cesarski Rominten bywał zawsze terenem igrzysk i harców kamaryli, która podburzała cesarza przeciw rezydującym w stolicy kanclerzom i ministrom. To samo powtórzyło się obecnie w czasie wypoczynkowego rzekomo pobytu Hindenburga w Neudeck w Prusiech Wschodnich. Jeździli tam raz po raz rozmaici przeważnie starsi panowie, konserwatywni i skrajnie prawicowi, tłumacząc prezydentowi, że tak dalej iść nie można, że ster w Niemczech należy energicznie zwrócić na prawo.

Oficjalnym, zewnętrznym powodem nieporozumień między prezydentem a kanclerzem i jego rządem, była sprawa nowego rozporządzenia wyjątkowego, z którym prezydent w wielu szczegółach nie zgadzał się, żądając nieobniżania rent inwalidzkich i zaopatrzeń wdów i sierot po żołnierzach, oraz większych względów dla wielkiej własności na wschodzie Niemiec. Ale nieporozumienia te wystąpiły już jaskrawo z okazji przymusowej dymisji generała Groenera, wymuszonej przez kamarylę generalską. Obecnie mówi się już jawnie, że gwałtowny wzrost głosów hitlerowskich nasunął prezydentowi przekonanie, że należy przyszły rząd oprzeć mocniej niż dotychczas na stronnictwach prawicy. Od szeregu dni zapowiadano, że zbliżająca się rozmowa między Hindenburgiem a Brueningiem usunie zagęszczające się nieporozumienia. Przypuszczano, że obok Groenera ofiarą konfliktu padną jeszcze demokratyczny minister skarbu Dietrich i minister Schiele. Wyrażano opinję, że kanclerz gotów niezgodzić się na takie wydłubywanie ministrów z jego gabinetu, gdyż tego rodzaju postępowanie naruszyłoby w wysokim stopniu jego autorytet. Wypadki pokazały, że rozstrzygnięcie nieograniczyło się do szczegółów lecz objęło całość. Pod presją prezydenta przyszło do dymisji całego rządu.

Dymisja ta, wymuszona przez głowę państwa, sprzeciwia się zwyczajom parlamentarno - demokratycznej rupubliki. Rząd w Reichstagu uzyskał większość, decydującą dla dalszego jego urzędowania. Bitwa nie rozegrała się więc na scenie, lecz za kulisami. Cios wymierzony został nie z przodu, lecz z tyłu. Niemcy republiką demokratyczną są jedynie z pozoru.

Brama przed Hitlerem otwiera się zwolna, ale konsekwentnie. Każda nowa intryga, każde nowe rozstrzygnięcie zbliża go o parę stopni do szczytu władzy. Demokracja niemiecka znajduje się w sytuacji groźnej, dającej coraz to mniej widoków na przyszłość. Świat nieufnie patrzy na rozwój wypadków w niemczech, groźny dla stabilizacji pokoju. W obliczu zbliżających się i odbywających doniosłych konferencji międzynarodowych, wypadki niemieckie odbiją się doniosłem echem, siejąc nieufność, stanowiąc ostrzeżenie.

W. J.

—o—

Królowa nocnych klubów

opowiada o swem życiu

Panią Meyrick zna cała Anglja. Dla każdego Anglika nazwisko to wiąże się z pojęciem szampana i życiem w nocnych, zakazanych klubach.

Katarzyna Meyrick jest królową klubów nocnych. Przed kilku laty pani Meyrick złożyła w sądzie uroczystą przysięgę, że zlikwiduje swój dotychczasowy tryb życia. Jednakże przysięga tej kobiety nie posiada żadnego znaczenia.

Jeden z dziennikarzy londyńskich przeprowadził niedawno wywiad z tą znaną w całej Anglji niewiastą. Katarzyna Meyrick nic przed nim nie ukryła, wyznając wszystko szczerze jak na spowiedzi.

W nocnych klubach angielskich odgrywa ona wielką rolę na przestrzeni 10 lat. W ciągu tego czasu przez jej ręce przeszło około pół miljona funtów szterlingów.

— Zdradzę panu tajemnicę mojej kalkulacji — rzekła bez ogródek do dziennikarza. — Flaszki z szampanem kupowałam po 12 szylingów za sztukę, a sprzedawałam — zależnie od okoliczności... Czasem po 30 szylingów, a czasem po 2 funty... Za flaszkę piwa płaciłam 4 i pół pensa, a sprzedawałam po półtora szylinga. Zasadniczo na każdej flaszce piwa, wina i szampana zarabiałam od 200 do 500 proc.

Pewnego razu do nocnego klubu przybył jakiś bogaty kupiec Lancashiru i zamówił po pełnej flaszce szampana dla każdego gościa. Pani Meyrick straciła wówczas około 50.000 funtów wskutek fałszywych czeków, jakiemi regulowali rachunek jej klijenci.

Ponieważ odbywało się to w nielegalnym klubie, więc poszkodowana musiała milczeć.

— Nie może pan sobie wyobrazić — opowiadała dalej pani Merick — ile mnie kosztowały łapówki, dzięki którym mogłam bezkarnie grasować w różnych klubach.

Same „pensje" dla policjantów wynosiły do 135 funtów tygodniowo. Ogromne sumy wypłacała również swym adwokatom, którzy bronili jej przed sądem. Jako właścicielka nielegalnych klubów musiała za wszystko płacić drożej niż właściciele innych klubów, zalegalizowanych. Naprzykład za orkiestrę jazzbandową pani Meyrick płaciła 125 funtów, podczas gdy taka sama orkiestra w innym lokalu pobierała tylko 20 funtów.

Zarządzający otrzymywał za każdą noc 20 funtów, podczas gdy taki sam „dyrektor" w innych lokalach pobiera tylko 5 funtów dziennie. Tancerki, występujące w jej lokalu zarabiały do 80 funtów tygodniowo. Pozatem każda z tancerek otrzymywała od gości wartościowe podarunki, przekraczające nieraz sumę kilku tysięcy funtów.

— A teraz? — zapytał dziennikarz.

— Teraz — odparła pani Meyrick — jestem zrujnowana. Wszystkie moje oszczędności zabrali adwokaci. Zamierzam wstąpić na uczciwą drogę pracy, aby pieniądze, które zarabiam, szły do mojej kieszeni, a nie do portfeli panów adwokatów...

Pani Meyrick posiada dwie córki, z których jedna wyszła zamąż za „porządnego człowieka" jak zaznacza królowa nocnych klubów angielskich.

Pomysłowy trick więźniów

Z Berlina donoszą o niezwykłym wypadku, obfitującym w momenty nader humorystyczne, jaki wydarzył się w murach nowego więzienia Brandenburg.

Zakład karny Brandenburg został otwarty niedawno. W więzieniu tem przeprowadzany jest jeszcze szereg robót, przy których zatrudnieni są również więźniowie — specjaliści. Między innemi w tych dniach grupa więźniów pod nadzorem licznych dozorców zajęta była malowaniem wielkiej bramy, prowadzącej na dziedziniec więzienny. Rzecz zrozumiała, iż robotnicy ci, znajdujący się w pewnym stopniu „na progu wolności", poddani zostali niezwykle czujnej kontroli wartowników, którzy nie spuszczali z nich oka. Na dziedzińcu więziennym zatrudniona była również pewna grupa przy innych robotach: kontrola nad tymi więźniami była jednak mniej surowa, gdyż zabezpieczenie wrót więziennych uważano za całkowicie wystarczające.

Sytuację tę postanowili wyzyskać dwaj skazani na wieloletnie więzienie więźniowie i powzięli natychmiast niezwykle śmiałą decyzję. Po krótkiej chwili podwórze więzienne z wielkim hałasem opuściło auto ciężarowe pewnej firmy berlińskiej, która dostarczyła zamówionych towarów, więźniowie oraz dozorcy usunęli się na bok, przepuszczając samochód, który w ten sposób przekroczył bramy więzienne. Roboty zostały natychmiast kontynuowane.

Po pewnym czasie do dozorców więziennych zgłosiło się dwóch urzędników firmy, którzy zameldowali o zniknięciu auta ich firmy. Dopiero wówczas zdołano wykryć niezwykły trick, jakiego dopuścili się dwaj więźniowie. Korzystając z nieuwagi dozorców, wkroczyli do auta, poczem jeden z nich obeznany ze sztuką prowadzenia samochodu, siadł przy kierownicy i puścił auto w ruch. Po dziś dzień nie zdołano wpaść na ślad zbiegów ani też nie udało się odnaleźć skradzionego auta.

NARADY EKSPORTERÓW TRZODY I BYDŁA.

Ostatnio ukazały się w prasie wiadomości o tworzeniu nowej organizacji zawodowej eksporterów trzody i bydła. W szczególności były wzmianki o odbytem w dniu 30 kwietnia br. zebraniu założycielskiem stowarzyszenia p. n. „Centralny Związek eksporterów zwierząt rzeźnych i produktów uboju", na którem to zebraniu nie doszło do wyboru władz Związku, a wybrana została narazie Komisja tymczasowa. Zadaniem tej komisji m. in. miało być osiągnięcie porozumienia z firmami, które z tych czy owych powodów nie złożyły odrazu deklaracyj przystąpienia do Związku, względnie wyraziły zamiar stworzenia odrębnej organizacji. Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, ta odrębna organizacja, skupiająca kilka firm, ma mieć charakter spółdzielni handlowej.

Komisja tymczasowa Centralnego Związku po dłuższych pertraktacjach nawiązała kontakt z grupą firm, dążących do odrębnej organizacji, naskutek czego prezes Komisji p. Fr. Kazana zwołał na dzień 19 maja br., do lokalu likwidującego się Syndykatu Eksporterów trzody i bydła, wspólną konferencję, której zadaniem miało być uzgodnienie różnic i pozyskanie tych firm dla Centralnego Związku.

Konferencja ta nie dała narazie pozytywnych wyników i dla dodatkowych pertraktacyj ustalony został dalszy 10-dniowy czasokres. W związku z tem Walne Zgromadzenie Centralnego Zw., które było projektowane na koniec maja br., dozna pewnej zwłoki.

—o—

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO LIGI NARODÓW.

W dniu 2 czerwca r. b. odbyło się w Genewie posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów, na którem rozważana była sprawa pogorszenia się sytuacji w dziedzinie wymiany międzynarodowej.

Na posiedzenie to wyjechał w dniu 31 maja podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu dr. Franciszek Doleżal.

—o—

KUBA ŻĄDA ZMNIEJSZENIA KONTYNGENTÓW EKSPORTOWYCH.

W dniu 30 czerwca rozpocznie się w Paryżu konferencja Międzynarodowej Cukierniczej. Na porządku dziennym znajduje się między innemi wniosek Kuby w sprawie dalszej redukcji kontyngentów eksportowych kilku państw.

—o—

Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki przyjął protektorat nad międzynarodowym zlotem skautów wodn.

Nad międzynarodowym zlotem skautów wodnych, który odbędzie się w czasie od 7—15 sierpnia br. na Pomorzu z licznym udziałem zagranicznych gości z twórcą skautingu, gen. Baden-Powellem na czele, przyjął łaskawie protektorat Pan Prezydent Rzplitej prof. Mościcki.

Humor

ZA DUŻO LUDZI...

W pociągu świątecznym, wychodzącym z Monachjum do jednego z letnisk podmiejskich, panował straszny ścisk i tłok. Na uwagę, poczynioną przez jednego z pasażerów odpowiada konduktor:

— Wagonów jest dość, ale ludzi za dużo! (Ulk.)

RÓŻNICA.

— Na czem polega różnica między pesymistą a optymistą?

— ? ? ?

— Postaw przed nimi kawał sera szwajcarskiego. Optymista dojrzy ser, pesymista — tylko dziury.

(Le Rire).

NIE MARTW SIĘ!

Chirurg proponuje choremu natychmiastową operację. Pacjent protestuje:

— Wolę umrzeć, niż dać się operować.

— Ależ, drogi panie, rzecze łagodnie chirurg, można pogodzić jedno z drugiem. (Buehne).

WIADOMOSCI POTOCZNE
Wąbrzeźno, dnia 10 czerwca 1932 roku.

— **Pogrzeb śp. Wrzesińskiej.** We wtorek odbyła się przy licznym udziale mieszkańców wioski eksportacja zwłok przedwcześnie zmarłej śp. **Heleny** z **Skibickich Wrzesińskiej,** żony b. posła na Sejm. Eksportę prowadził ks. prob. Kownacki.

Na drugi dzień, w środę o godzinie 9-tej w kościele, który powstał dzięki pomocy zmarłej, odprawił przy gł. ołtarzu Mszę. św. ks. prob. **Kownacki,** a przy boczn. ołt.: ks. **dziek. Łowicki** z Niedźwiedzia i ks. **Trciński** z Jabłonowa.

Podczas nabożeństwa żałobnego śpiewał chór miejscowy pieśń „Śpij że już po twoim boju". —

Po nabożeństwie i egzekwjach odprowadzono zwłoki na cmentarz miejscowy. Eksportę prowadził ks. dziekan **Łowicki** w towarzystwie księży: ks. **Kanonika Kozłowskiego** z Torunia, prob. **Kowneckiego, Proenka** z Kurkocina i **Trzcińskiego** z Jabłonowa.

Nad otwartą mogiłą przemówił ks. dziekan Łowicki wspominając o zasługach Zmarłej dla parafji lipnickiej. Za Jej bowiem przyczyną powstała świątynia Pańska w Lipnicy. Parafjan zaś prosił ks. dziekan o modlitwę za duszę Zmarłej. Przy końcu podziękował ks. dziekan w imieniu stroskanego męża tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie żony. —

Śpiew „Witaj Królowo" zakończył ten smutny obrzęd pogrzebowy.

Jakim szacunkiem otaczana była śp. Wrzesińska był dowód, że w pogrzebie Jej wzięło udział nietylko obywatelstwo z parafji lipnickiej ale z Wąbrzeźna, Golubia i okolicy, które przybyło oddać ostatnią posługę Zmarłej.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. —

— **Dzierżawa bufetu kolejowego w Golubiu.** Zwracamy uwagę inwalidów wojennych na ogłoszenie przez Dyrekcję Kolei Państw. w Gdańsku publicznego przetargu na dzierżawę bufetu kolejowego w Golubiu z terminem objęcia w dniu 16. 6. 1932 r. Bliższych informacyj udzieli Wydział osobowy Dyrekcji w pokoju nr. 244. codziennie prócz dni świątecznych w godzinach od 11-tej do 13-tej.

— **Kasa Chorych w Toruniu — oddział w Wąbrzeźnie.** Pomocy lekarskiej w niedzielę 12 bm. w nagłych wypadkach udzielają: na okręg **Wąbrzeźno** p. dr. **Podlaszewski** (ul. Marsz. Piłsudskiego), zaś na okręg **Kowalewo** p. dr. **Owczarczak** — lekarze kasowi.

— **Cztery eksmisje.** W ciągu wczorajszego dnia wykonane zostały w **Wąbrzeźnie** cztery eksmisje, jedna w **Dębowejłące i Pływaczewie.**

— **Banda złodziejów rowerów grasuje.** Kilka dni temu donosiliśmy o szajce złodzieji rowerów grasującej w naszym powiecie. Szajka ta kradnie rowery i później sprzedaje w innych miejscowościach za bezcen. — Wbieżącym tygodniu zaszła kradzież dwóch rowerów. Przed złodziejami — ostrzegamy właścicieli rowerów.

— **Wąbrzeska drużyna harcerska na międzynarodowym zlocie harcerzy.** Koło Przyjaciół Harcerzy urządza w niedzielę dnia 12 bm. w ogrodzie p. Twardowskiego wielki festyn harcerski z różnemi niespodziankami. Zysk przeznaczony jest na wyjazd harcerzy wąbrzeskich na międzynarodowy zlot harcerzy, który odbędzie się w Garczynie.

— **Pięcio dniowy kurs dla naczelników strażackich.** Staraniem instruktorów strażackich, rozpoczął się wczoraj pięciodniowy kurs naczelników strażackich z pow. wąbrzeskiego. Kurs rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafjalnym o godz. 7.15 poczem w strażnicy miejskiej przy współudziale pp. starosty **Kalksteina,** prezesa wojew. Straży Pożarnych, burmistrza **Schwarza,** podkomisarza **P. P. Szmytkowskiego** i przedstawiciela prasy odbyło się otwarcie kursu.

Przybyłych gości powitał kierownik kursu p. instruktor **Bardjan,** podając równocześnie program pracy. Owocnej pracy w kursie życzyli kursistom pp.: prezes wojewódzki starosta **Kalkstein** i burmistrz **Schwarz.** Po części oficjalnego powitania, goście zwiedzili pomieszczenia straży oraz jej urządzenia. Kurs strażacki potrwa do poniedziałku włącznie.

— **BACZNOŚĆ — CZŁONKOWIE OPIEKI SZKOLNEJ przy tut. GIMNAZJUM HUM. I RODZICE! W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 12 odbędzie się w auli tut. gimnazjum hum. Walne Zebranie Opieki Szkolnej z udziałem rodziców i opiekunów.**

Porządek obrad:

1. Zagajenie, 2. Powzięcie uchwał dot. wykonania warunków, jakie stawia Kuratorjum O. S. Pom. łącznie z wprowadzenie koedukacji, 3. Sprawozdanie Zarządu Opieki Szkolnej, 4. Wybór nowego Zarządu, 5. Wybór „Opieki nad bursą", 6. Wolne głosy i wnioski.

O jaknajliczniejszy udział ze względu na ważność i pilność sprawy pod poz. 2 uprasza

Zarząd:
(—) **Reiske,** prezes
(—) **Wietrzyński,** sekretarz

— **Bal maturzystów.** Przypominamy, że jutro w sobotę odbędzie się w hotelu pod „Orłem" bal maturzystów.

— **Koło Mieszczańskie BBWR.** urządza w niedzielę 19 czerwca br. na polanie w Czystochlebiu zabawę z różnemi niespodziankami. Do Czystochlebia kursować będą autobusy i drabniki. (Program zabawy w ogłoszeniu).

— **Ogłoszenie wyroku.** Dziś w południe o godz. 12.30 w tut. Sądzie ogłoszony został wyrok w procesie **ks. prob. Zakrys contra redaktor odpow. „Głosu Wąbrzeskiego" p. Alfons Szczuka.** —

Sąd skazał red. p. Szczukę za umieszczenie listu otwartego do ks. Proboszcza i Dozoru Kościelnego na 300 zł. grzywny wzgl. w razie niesciągalności za każde 10 zł. 1 dzień więzienia, ponoszenia kosztów sądowych 30 zł. i ogłoszenie wyroku w jednem z pism pomorskich.

Od wyroku powyższego założona zostanie apelacja.

Z powiatu

— **Pływaczewo.** (Zebranie). W niedzielę odbędzie się na sali p. Dziewanowskiego wielkie zebranie wszystkich obywateli gminnych w sprawie Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Odbędą się pokazy gazowe z maskami gazowemi i t. p. Referaty wygłoszą mówcy pozamiejscowi. O liczny udział obywatelstwa prosi Komitet.

(Zebranie B. B. W. R.) W niedzielę d. 12 bm. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w oberży p. Wegnera zwykłe zebranie miejscowego Koła B. B. W. R.

Zarząd.

Złodzieje kur pod kluczem

Z Kowalewa donoszą nam:

Przez cały miesiąc maj grasowała w Kowalewie i okolicy nieuchwytna szajka złodziei, która kradła zwłaszcza drób.

Zanotowano kradzieże:

u p. Zielkowej Almy **z Kowalewa** skradziono wino, cygary, papierosy, czekoladę i cukierki na ogólną szkodę około 120 zł.

P. Kowalskiej Marjannie **z Elzanowa** jednego prosiaka wagi około 50 klg. i dwie kaczki.

P. Jankowej Ewie **z Kowalewa** skradziono 8 kur. —

P. Chrostkowskiej Wronice **z Kowalewa** skradziono 6 kur.

P. Ojdowskiej Helenie z **Kowalewa** skradziono 3 kury. —

P. Kilkisowi Janowi z **Kowalewa** skradziono jednego prosiaka i 10 kur.

P. Ziętakowi Wacławowi **z Zapluskowęs** skradziono 9 sztuk drobiu.

W toku dochodzeń policyjnych ujawniono sprawców kradzieży, którymi są:

Iwicki Alfons z Kowalewa, Marciniak Sylwester z Kowalewa, Kwiatkowski Józef z Kowalewa, Słomczyński Jan z Kowalewa, Kuzek Franciszek z Chełmonia.

Wyżej wymienieni przyznali się do kradzieży. Wszystkich aresztowano.

Iwickiego i Kurka jako zawodowych złodzieji Sąd Grodzki w Kowalewie odstawił do więzienia karno-śledczego w Toruniu, zaś pozostałych zwolnił.

Dnia 8. bm. posterunek P. P. Płużnica wykrył gniazdo kradzieży kur i to w Stanisławkach u niemca optanta gospodarza 43 morgowego gospodarstwa **Felskiego Brunona,** który uprawiał ten procerer wraz z synem **Herbertem 12 letnim.** Żona B. Anna sprzedawała skradzione kury na targu w Wąbrzeźnie. Z ostatniej kradzieży dokonanej na szkodę **Kochanka z Wronia** odnaleziono 4 kury u gospodarza Felskiego Brunona w domu.

Kury odebrano zpowrotem, reszta skradzionych kur została już sprzedana w Wąbrzeźnie.

Proceder ten był dobrze uprawiany, gdyż jako właściciel gospodarstwa 43 morgowego pozbywał skradziony łup jako pochodzący z własnego gospodarstwa i Felski Brunon optant rozpoczął proceder z dobrym namysłem, gdyż posługiwał się z synem małoletnim lat 12, który najmniejszemi otworami mógł wejść i dokonać kradzieży.

— **Dębowałąka.** (Zabawa.) W niedzielę 12 bm. urządza Tow. Powstańców i Wojaków w Dębowejłące pierwszą zabawę w ogrodzie p. Czarneckiego. Okoliczne obywatelstwo na zabawę prosi **Zarząd.**

— **Kowalewo.** (Zebranie Związku Strzeleckiego) . W ubiegłym tygodniu odbyło się niesięczne zebranie tutejszego Związku Strzeleckiego, która zagił prezes p. Gierszewski, poczem oddał głos referentowi ośw. p. Ziółkowskiemu, P. Z. wygłosił odczyt na temat „Przyczyny i skutki wielkiej wojny światowej". W odczycie swym referent rzeczowo i przystępnie omówił przyczyny, które rozpętały wojnę światową i przedstawił jej okropne skutki materjalne i moralne. Szczegółowo omówił także i przedstawił gospodarkę rabunkową wojsk niemieckich w Królestwie Kongresowem. Aby drugi raz nie dopuścić do podobnego zniszczenia naszej Ojczyzny, zaapelował do zebranych, aby organizowali się w Związku Strzeleckim, celem przygotowania się do odparcia napaści naszych odwiecznych wrogów, którzy coraz jawniej i głośniej domagają się oddania ziem rdzennie polskich. Mówcę nagrodzono oklaskami, poczem odbyła się dyskusja, oraz odpowiedzi na pytania członków, w związku z odczytem. Następnie omówiono sprawy bieżące, związane z życiem organizacji, między innemi omówiono sprawę zakupu mundurów. W wolnych głosach podniesiono sprawę urządzenia wycieczki. Postanowiono, że wycieczka odbędzie się jeszcze w czerwcu do Golubia, celem zwiedzenia historycznego zamku golubskiego.

— **Kowalewo. — Kółko Rolnicze.** W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 12 odbędzie się w Kowalewie w lokalu p. Grzymisławskiego „Hotel Polski" zebranie tutejszego Kółka Rolniczego. —

Ze względu na ważnoś spraw rolniczych, przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

Z całej Polski

— **Poznań.** (Tragiczna śmierć 4 ludzi). Z Ostrowa donoszą do „Dziennika Poznańskiego", że w niedzielę w jeziorze w Antoninie pod Ostrowem utonęło czterech młodych ludzi wskutek przewrócenia się łodzi, a mianowicie bracia Stanisław i Piotr Grzesiakowie, Władysław Ogórek, szeregowiec 60 p. p. i Stanisław Józefiak.

— **Lublin.** (Gość z Czechosłowacji). W Biłgoraju spadł balonik meteorologiczny, pochodzący z Czechosłowackiej wojskowej stacji meteorologicznej w Piszczanach. Balonik ten oddany został do starostwa, które zajęło się dalszą jego ekspedycją do Czechosłowacji.

— **Grodno.** (Zamordowanie urzędnika). Nocy ubiegłej w Urzędzie Pocztowym w Grodnie usłyszano strzał. Patrol znalazł zamordowanego urzędnika pocztowego Kohanowicza. Zatrzymano urzędnika Łopatowskiego pod zarzutem dokonania morderstwa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Łopatowski pragnął dokonać rabunku.

— **Wilno.** (Osadnicy na pograniczu). Wedle doniesień prasy, władze litewskie postanowiły w roku bieżącym przystąpić do urzeczywistniania projektów z r. 1929, przewidujących osadzenie na pograniczu polsko-litewskim osadników i b. wojskowych, rdzennych litwinów. W pięciu powiatach, mianowicie: jeziorskim, uciańskim, koszedarskim, olidzkim i kalwaryjskim ma być osiedlonych po 1000 osadników, którzy będą pod specjalną opieką rządu litewskiego.

— **Baranowicze.** (Wielka burza). Nad powiatem baranowickim przeszła gwałtowna burza, która trwała od onegdaj po południu do dnia wczorajszego. Na drodze pod Stołowiczami piorun uderzył w przejeżdżający wóz i zabił na miejscu włościanina Ostojko. Koń przywiózł na wozie trupa do domu.

ZARZĄDZENIE.

Na podstawie § 38 regulaminu targów małych z dnia 1. 9. 1931 r. zarządzam na terenie miasta Wąbrzeźna co następuje:

§ 1. Zakazuję niniejszem zabieranie przez kupujących wzgl. puszczanie w samopas psy na czas odbywających się targów małych.

§ 2. Winni wykroczenia powyższego zarządzenia karani będą zgodnie z § 39 wyżej cytowanego regulaminu.

§ 3. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wąbrzeźno, dnia 8 czerwca 1932 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
Schwarz, burmistrz.

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny **Alfons Szczuka,** Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Dnia 9 b. m. o godz. 430 rano po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami Św. zasnął w Bogu mój ukochany mąż i nasz najtroskliwszy ojciec

ś. p.

ANTONI OSTROWSKI

kierownik szkoły w Myśliwcu, przeżywszy 54 lata,

o czem donosi krewnym i znajomym w ciężkim smutku pogrążona

Żona z dziećmi

Myśliwiec, dnia 9 czerwca 1932 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 czerwca b. r. o godz. 8 przed poł. z domu żałoby.

Osobnych zawiadomień nie będzie się wysyłać.

Dnia 9 bm. zasnął w Bogu długoletni członek Stow. Chrz. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powsz. Koło Wąbrzeźno

ś. p.

ANTONI OSTROWSKI

Kierownik szkoły w Myśliwcu

W Zmarłym straciliśmy bardzo gorliwego współpracownika

Cześć Jego pamięci!

KOŁO WĄBRZEŹNO

Wszystkim, którzy z powodu śmierci mej ś. p. nieodżałowanej żony — złożyli mi tyle dowodów współczucia — i za tak liczny udział w pogrzebie, a szczególniej Przewielebnemu Duchowieństwu składam na tej drodze serdeczne

„Bóg zapłać"

Lipnica, dnia 9 czerwca 1932 r.

FRANCISZEK WRZESIŃSKI

OGŁOSZENIE.

W środę, dnia 22 czerwca 1932 roku odbędzie się w Wąbrzeźnie

jarmark

kramny, na konie i bydło

MAGISTRAT

Schwarz, burmistrz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 14. 6. 32 r. o godz. 14.30 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Pływaczewie u p. A. Mytlewskiej** najwięcej dającemu za gotówkę:

powózkę, 2 półszorki wyjazdowe, wirówkę, i jałówkę.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 13. 6. 32 r. o godz. 13 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Frydrychowie u p. T. Pankowskiego** najwięcej dającemu za gotówkę:

bufet, kredens, stół, 2 fotele, 10 krzeseł, (dębowe) zegar stojący, fortepian, kanapę, 2 fotele, 6 krzeseł, 2 lustra stojące, szafonierkę, 2 stoły (mahoniowe), dywan i obraz olejny.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

Wielką zabawę

URZĄDZA

Koło Mieszczańskie B. B. W. R.

w Wąbrzeźnie

w niedzielę, dnia 19 czerwca na polance leśnej

W CZYSTOCHLEBIU

PROGRAM:

O godz. 2-giej po poł. zbiórka tow. i publiczności na rynku,

O godz. 2.30 wymarsz z orkiestrą do Czystochlebia

O godz. 3-ciej otwarcie zabawy:

a) Koncert,

b) Koło szczęścia,

c) Strzelanie do tarczy, o nagrody,

d) Loterja fantowa,

e) Gry i zabawy towarzyskie.

W międzyczasie TAŃCE na polance i inne niespodzianki.

W razie deszczu zabawa odbędzie się w Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego.

Część zysku przeznacza się na rzecz bezrobotnych.

Wstęp na polankę 20 groszy — dla całej rodziny 1 zł.

Od godziny 2-giej kursować będą do Czystochlebia autobusy i odjeżdżać będą drabniki.

Szan. Publiczność Wąbrzeźna i okolicy uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

ZA ZARZĄD KOŁA MIESZCZAŃSKIEGO BBWR.

(—) Dr. Ostrowski

Egzaminy wstępne

w Państwowem Gimnazjum Humanistycznem w Wąbrzeźnie - Pom. na rok szkolny 1932/33 odbędą się do wszystkich klas w dniach od piątku 24 czerwca b. r. do wtorku, dn. 28 czerwca b. r. od godziny 8-mej rano.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Zakładu do dnia 24. 6. 32. codziennie od godziny 12—13 w południe.

Przy zgłoszeniu należy złożyć 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) świadectwo odejścia ze szkoły, do której uczeń poprzednio uczęszczał. Jeżeli uczeń pobierał naukę prywatnie, powinien przedstawić poświadczenie dotychczasowej nauki, oraz w razie przekroczenia 15 roku życia świadectwo moralności, wydane przez swój urząd parafjalny lub gminny

Z powodu zlikwidowania klasy I-szej egzaminu do tej klasy nie będzie.

Do klasy II może się zgłaszać młodzież w wieku od 10½—13 lat, do klas następnych odpowiednio starsza.

Do klasy II-giej przyjmuje się młodzież po ukończeniu 5-go oddziału (rocznika) szkoły powszechnej, a do klas wyższych, po ukończeniu odpowiednio wyższych klas szkoły powszechnej.

W razie niepomyślnego wyniku egzaminu wolno go powtórzyć dopiero po roku i to do tej samej klasy. Nadużycia w tym względzie mogą pociągnąć za sobą daleko idące następstwa.

Taksa za egzamin wstępny wynosi 10 zł. Taksa płatna jest przed egzaminem i zwrotowi nie podlega.

Przy egzaminach wymagany jest materjał naukowy według państwowych programów szkół powszechnych i średnich.

Wykonywam wszelkie

PRACE

wchodzące w zakres budowlano - murarski

samodzielnie.

Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa

Wład. Kurkierewicz

Wolności 11.

Przyjmuję

bieliznę

do prasowania po cenie przystępnej.

Tamże

pokój

umeblowany do wynajęcia.

Wolności 11 parter

SKŁAD

z mieszkaniem przy ulicy Marsz. J. Piłsudskiego 20 obecnie

skład fryzjerski

jest od 1 lipca do wynajęcia

TOBOLSKI

Zapisz się

do

L. O. P. P.

PIERWSZE NAJNOWOCZEŚNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE"

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Uwaga! Dziś w piątek, d. 10 bm. o godz. 5 po poł. dla dzieci i młodzieży wstęp 25 gr. a wiecz. o 845 dla wszystkich i w niedzielę 12 bm. o g. 4, 615 i 845 w. po raz ostatni

„Ułani, Ułani Chłopcy Malowani"

W sobotę z powodu zabawy KINO NIECZYNNE.

Po przedstawieniu na małej salce parkietowej D-A-N-C-I-N-G

Następny obraz wielki dramat sensacyjny tylko 1 dzień w poniedziałek 13 o 8,45 2 serje razem 14 akt. pt.

„WIELKA ZŁOTA AFERA"